

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GŚ. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schillerstrasse 57.

Telefon: Blamark 7846.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7, nr. 4203

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.

Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr osmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Piątek, 25-go maja 1928

Nr. 120

## Kilka liczb wyborczych.

W „Katoliku“ bytomskim czytamy:

W ostatnich wyborach do sejmiku pruskiego i do parlamentu niemieckiego z d. 20 maja br. listy nasze osiągnęły na Śląsku Opolskim około 34.000 głosów.

W porównaniu z poprzednimi wyborami sejmowo-parlamentarnymi z grudnia 1924 r., w których listy nasze na Śląsku Opolskim osiągnęły około 42.000 głosów, obecne 34.000 stanowią ubytek około 8.000 głosów.

Nie mamy dlatego żadnego powodu do radości. Tembardziej nie mamy powodu do radości, że nie udało nam się zatrzymać naszych dwóch dotychczasowych posłów sejmowych.

Czy jednak mamy powód do rozpaczy lub co najmniej do zniechęcenia?

Zdaje się nam, że powodu do rozpaczy i zniechęcenia też nie mamy!

Już powyborcza odezwa naszego komitetu z d. 21 maja stwierdza, że wynik wyborów z 20-go maja w porównaniu z wynikiem wyborów do śląskiego sejmiku prowincjonalnego z 1925 r. stanowi postęp. W wyborach do sejmiku prowincjonalnego 1925 r. lista nasza na Śląsku Opolskim osiągnęła 29.000 głosów. Obecnie osiągnęliśmy około 5.000 głosów więcej. Odezwa wyborcza zupełnie słusznie mówi też w związku z tem o postępie głosów naszych.

Wogóle zaś na całym Górnym Śląsku listy nasze — jeszcze przed wojną — osiągnęły o wiele mniej głosów niż obecnie oraz traciły już więcej głosów niż w wyborach ostatnich.

Listy nasze na całym Górnym Śląsku osiągnęły o wiele mniej głosów niż obecnie w wyborach z 1898 r. W wyborach tych listy nasze na całym Górnym Śląsku nie osiągnęły ani 6.500 głosów.

Listy nasze na całym Górnym Śląsku straciły już więcej głosów niż w wyborach obecnych. W wyborach z 1912 roku osiągnęły one na całym Górnym Śląsku 83.000 głosów. W wyborach poprzednich z 1906 miały one 115.000. W 1912 r. straciły one zatem 32.000 głosów.

Listy nasze zatem zdobywały już o wiele mniej głosów i traciły o wiele więcej głosów, niż ma to miejsce obecnie w wyborach sejmowo-parlamentarnych z 20 maja br.

Obecnie na Śląsku Opolskim listy nasze osiągnęły 34.000 głosów, tracąc około 8.000 głosów.

Ani wynik ten ani też ten ubytek nie są rozpaczliwe.

Przy dobrej woli wszystkich, przy niezachwianej pracy wszystkich nie będzie znowu tak trudno odrobek stratę i zdobyć w wyborach najbliższych lepsze wyniki.

Słusznie też woła do nas nasz Komitet Wyborczy w odezwie swej z d. 21 maja:

„Nie poddawajmy się zniechęceniu!

Wytrwajmy w pracy!”

Gorzej przecież już było na Śląsku, a nie dałmy się.

Zatem z Bogiem i z ufnością do pracy.

Pomożemy sobie a Bóg nam pobłogosławi.

Walczymy o sprawiedliwą i słuszną sprawę. Dlatego zawsze liczyć możemy na pomoc Wszechmogącego.

## Afera trucicielska.

Hamburg. (WTB). Na zaproszenie władz zjechało do Hamburga kilkunastu znawców gazów trujących, aby obmyśleć sposoby zniszczenia na drodze chemicznej pozostałej reszty fosgeny. Do szpitala w Harburg-Wilhelms-burg zgłoszono około 70 ciężko chorych, u których skutki zatrucia dopiero teraz się ukazały.

London. (WTB). W parlam. angielskim zgłoszono interpelację w sprawie katastrofy hamburskiej. Chamberlain odpowiedział, że dotychczas nie otrzymał żadnej urzędowej wiadomości o katastrofie, zna ją tylko z dzienników. Dlatego nie może jeszcze powiedzieć, czy na podstawie traktatu wersalskiego będzie mogła nastąpić interwencja u rządu niemieckiego. Chamberlain poczynił już kroki, by otrzymać od rządu niemieckiego odpowiednie informacje.

London. (PAT). Jak donosi Agencja Reutersa, panuje tu przekonanie, że w związku z eksplozją fosgeny w Hamburgu sprawa wyrobu i magazynowania znacznej ilości gazów trujących ma być postawiona na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów ze specjalnym uwzględnieniem zagadnienia, czy istniejące prawa, doty-

czące używania i wyrobu gazów trujących są wystarczająco surowe.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Blumau, gdzie przed wojną znajdowała się fabryka broń i prochu, że pozostało tam jeszcze 3.000 bomb, napełnionych fosgenem. Gminy okoliczne pod wrażeniem katastrofy hamburskiej wysłały deputację do rządu centralnego w Wiedniu, aby usunął te zapasy, grożące niebezpieczeństwem dla ludności. Władze austriackie przyrzekły zająć się energicznie tą sprawą.

Gdańsk. (PAT). W sprawie wybuchu gazów trujących w Hamburgu tutejszy dziennik socjaldemokratyczny „Danziger Volksstimme“ przypisuje tej aferze charakter polityczny. Faktem jest — pisze dziennik — że firma Stolzenberg nie należy do tych dwóch firm niemieckich, którym w myśl ustawy o wytwarzaniu materiałów wojennych wolno wytwarzać gazy trujące. Firma Stolzenberg sama przyznaje, że gazy fosgeny zakupywała do celów handlowych. Firma ta — kończy dziennik — swego czasu była zamieszana w aferę, w której chodziło o dostawę materiałów wojennych do Rosji.

## Straszny zamach na konsulát włoski.

New Jork. (WTB). W konsulacie włoskim w Buenos Aires wybuchła bomba. Zabitych zostało 9 osób a 40 osób ciężko rannych. Wybuch nastąpił w czasie, gdy w konsulacie znajdowało się około 200 interesentów. Bomba umieszczona była w szafie ściennej. Osoby, które stały obok szafy zostały rozszarpane w kawałki. Siła wybuchu była tak wielka, że rusztowanie, stojące na zewnątrz budynku, zawaliło się, grzebiąc kilkanaście osób. W kilka minut po wybuchu bomby powstał w tej samej sali pożar, który jeszcze bardziej powiększył straszny obraz, jaki się przedstawiał. Zaalarmowana straż pożar szybko ugasiła.

Śledztwo wykazało, że chodzi tu o zamach wrogów faszyzmu. Na krótko przed wybuchem, znaleziono drugą bombę w aptece, należącej do znanego przywódcy faszystów amerykańskich. Pomocnik aptekarski zauważył, że jakiś nieznanymi klientem zostawił kuferek, z którego wydobywał się lekki dymek. Otworzywszy kuferek zobaczył maszynę piśmienną z palącym się lontem. W ostatniej chwili udało mu się zagasić lont. Znalezienie tej bomby wraz z wybuchem w konsulacie wskazuje wyraźnie na dzieło wrogów faszyzmu.

## Jak pocieszają się nacjonalści niemieccy.

Prasa nacjonalistyczna, zwłaszcza zaś prasa hungenbergowska, która jeszcze w niedzielę głosiła zwycięstwo niemiecko-narodowych, pociesza się dziś po klęsce tem, że nie tylko prawica poniosła porażkę, lecz również i inne partie doznały poważnych strat, szczególnie zaś demokraci, niemiecka partja ludowa, oraz centrum. Niemiecko-narodowi, chcąc zatuszować poniesioną klęskę, wylewają żółć na demokratów, twierdząc, że zwycięstwo odnieśli socjaliści m. in. dzięki hasłom, nawołującym do odwrótu od koalicji prawicowej. Hasła te pociągnęły wielkie masy zbył na lewo, z pominięciem partji środka. „Lokal Anzeiger“ przypisuje porażkę udziałowi niemiecko-narodowych w ostatniej koalicji rządowej. Prasa prawicowa prorokuje parlamentowi niedługi żywot, — twierdząc, że wspólne rządy z przewagą lewicy, nie dadzą się utrzymać. Podobne przepowiednie wypowiada również „Taegliche Rundschau“, która zaznacza, że dwu-ticowa polityka i niedotrzymanie obietnic przez niemiecko-narodowych były powodem klęski. „Kreuzzeitung“, organ hr. Westarpa, przypisuje się do klęski, zwalając również winę takiego obrotu rzeczy na partję środka. Organ niemiecko-narodowych przypisuje wprawdzie, że część winy spada również na niemiecko-narodowych, których organizacja wymaga w danej chwili „odświeżenia“ i domaga się reformy orientacji politycznej, całego aparatu partyjnego oraz większej dyscypliny partyjnej i trzeźwej pracy. Prasa demokratyczna stwierdza, iż zwycięstwo socjalistów daje dużo do myślenia. Dzienniki demokratyczne mimo poniesionych strat wyrażają zadowolenie, iż nastąpi wreszcie w Niemczech odwrót od demagogii niemiecko-narodowych do hasła republikańskich i zapowiada utworzenie wielkiej koalicji.

## Echa wyborów w Niemczech.

Opole. (Tel. wł.) Polsko-katolicka partja ludowa wydała po wyborach odezwę, wzywającą ludność polską do podawania komitetowi wyborczemu nadużyć, popełnianych przy wyborach, a zwłaszcza licznych wypadków niezamieszczania uprawnionych do głosowania na listach wyborczych. W związku z tem półrządowa agencja Wolffa zaznacza, że zarzut ten jest niesłuszny, gdyż listy były wyłożone i każdy mógł je przegladnąć. Co do zarzutu, jakoby terror uniemożliwił wielu wyborcom głosowanie, powołuje się agencja na „Kattowitzer Ztg.“, która stwierdza, że prasa polska nie podała ani jednej wiadomości o terrorze.

Moskwa. (PAT). Omawiając wyniki ostatnich wyborów w Niemczech „Izwestija“ w dłuższym artykule piszą, że jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Niemiec, trudno jest liczyć na zmianę kursu polityki Stresemanna. Przeciwnie wzrost wpływów socjalistów zwiększył jeszcze zachodnią orientację Niemiec.

## Zdrowie Stresemanna.

Berlin. (WTB). Zdrowie Stresemanna stale się poprawia. Czynność nerek jest coraz lepsza. Pomimo lekarze zabronili Stresemannowi zajmować się sprawami politycznymi. Przypuszczalnie w połowie czerwca będzie mógł Stresemann wyjechać na dłuższy urlop. Wobec tego nie będzie on mógł brać udziału w rokowaniach o utworzenie nowego rządu.

## Rozbrojone Niemcy.

Berlin. (WTB). W Wilhelmshaven spuszczonej został na morze nowy krążownik, nazwany „Kolonją“ na cześć Nadrenji. Ojcem chrzestnym był burmistrz Kolonii Adenauer.

# Wiadomości polityczne

## Narady polsko-litewskie.

Warszawa. (PAT.) Wydano następujący komunikat: Komisja dla spraw ekonomicznych, komunikacji i tranzytu zebrała się dnia 23. maja br. Komisja opracowała program prac podkomisji: kolejowej, tranzytowej i ekonomicznej, których skład został ustalony. Ustalono daty rozpoczęcia prac tych podkomisji.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi, że bawiący obecnie w Londynie premier litewski Wolde-maras po zakończeniu swej wycieczki do Anglii uda się do Paryża, aby odbyć tam rozmowy w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

## Przyjaźń chińsko-polska.

Warszawa. (PAT.) Dnia 19. maja delegat pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Chiny p. Karol Pindor podpisał w Pekinie traktat przyjaźni i układ handlowy z rządem chińskim. Celem tego traktatu jest zawarcia przyjaźni z całym narodem chińskim. — Dla tego też traktat ten, dający wyraz zrozumieniu dążeniu Chińczyków, do równouprawnienia w stosunkach międzynarodowych, oparty jest na zasadzie wzajemności i na klauzuli największego uprzywilejowania. Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co ma nastąpić w najbliższej przyszłości w jednej ze stolic europejskich, w której znajduje się przedstawicielstwo dyplomatyczne Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie mogło przystąpić do zorganizowania poselstwa Rzeczypospolitej w Pekinie i do uruchomienia placówek konsularnych jednej w Charbinie a drugiej w Chinach właściwych, prawdopodobnie w Szanghaju.

## Nowa nota rosyjska.

Warszawa. (AW.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że rząd sowiecki wystąpił z nową notą, skierowaną do ministerstwa spraw wewnętrznych. Nota ta dotyczy aresztowań, przeprowadzonych ostatnio w Krakowie w związku z wykryciem afery szpiegowskiej w kolejnictwie.

## Areszt przez pomyłkę.

Warszawa. (AW.) Wczoraj sejm powziął uchwałę, wydająca sądom posta komunistycznego Władysława Baczyńskiego. Wczorajem władze policyjne aresztowały przez pomyłkę posta ukraińskiego Lwa Baczyńskiego. Dopiero dzisiaj rano stwierdzono pomyłkę i posta wypuszczono. Klub ukraiński interwenjował w tej sprawie u marszałka Daszyńskiego.

## Zielona międzynarodówka.

Wiedeń. (AW.) Rozpoczęły się tutaj obrady międzynarodowej organizacji rolniczej tak zw. zielonej międzynarodówki. Jest to kongres organizacji rolniczych, w którym zastępowanych jest 22 państw, między innymi także i Polska. Przewodniczący międzynarodowego kongresu rolniczego w Paryżu Fogue ogłasza artykuł w „Neue Freie Presse“, w którym stwierdza, że w obradach kongresu ważne miejsce zajmie kwestja odpowiedniego zastępstwa rolnictwa w Lidze Narodów. Dotychczas Liga we wszystkich kwestiach gospodarczych zasięgała rady tylko zastępców przemysłu i handlu, co oczywiście jest niesłusznym upośledzeniem rolnictwa.

## Socjaliści patriotami.

Paryż. (WTB). Jeden z wybitniejszych socjalistów francuskich, Boncour, wypowiedział na łamach nacjonalistycznego pisma „Gaulois“ swe wrażenie na temat wyniku wyborów w Niemczech. Zdaniem Boncoura widoki co do przyszłego pokoju są dobre. Ale nie należy się zbyt wiele spodziewać, gdyż socjaliści niemieccy są także patriotami. Oni także domagają się będą opróżnienia Nadrenji. W tej kwestji socjaliści francuscy też są dobrymi patriotami i nie będą za opróżnieniem bez odpowiednich gwarancji. Nie umniejszając znaczenia wyborów dla duchowego zbliżenia obydwóch narodów. Francuzi muszą się mieć na ostrożności, gdyż obecne trudności istnieją w dalszym ciągu.

## Prasa francuska o wyborach w Niemczech.

Prasa paryska poświęca wiele miejsca omawianiu wyników w Niemczech.

„Petit Journal“ wprowadza dwa wnioski; 1) że polityka zbliżenia i pokoju, prowadzona przez ministra Stresemanna, odniosła wielkie zwycięstwo, 2) że polityka wewnętrzna Rzeszy stanie się obecnie jeszcze trudniejszą i bardziej zawiłą.

„Petit Parisien“ pisze, że opinia publiczna Francji powita z zadowoleniem zwycięstwo polityki zbliżenia francusko-niemieckiego.

„Journal Industrielle“ uznaje, że najważniejszą rzeczą jest wzrost sił partii republikańskich.

Zdaniem „Le Matin“ sukces bloku republikańskiego jest sukcesem idei pokoju światowego.

„Ere Nouvelle“ oświadcza, że pokój przestaje być chimera.

Niektóre pisma, szczególnie prawicowe, czynią zastrzeżenia z punktu widzenia polityki zagranicznej. Opinię ich wyraża „Le Journal“, przypominając, że lewicowe partie niemieckie są również gorącymi zwolennikami rewizji granic.

## Anglia potępia wojnę.

Dzienniki ogłosiły odpowiedź Anglii na projekt amerykański, odnoszący się do traktatu, potępiającego wojnę jako środek do rozstrzygnięcia zatargów międzynarodowych. Odpowiedź ta wywołała w Anglii pewne zdziwienie. Spodziewano się bowiem, że rząd angielski zgodzi się, podobnie jak Niemcy, bez zastrzeżeń na taki traktat, temwięcej, że gdy w tej sprawie toczyła się dyskusja w parlamencie, postowie wszystkich stronnictw zalecali zgodę. Mimo Chamberlain uzależnił przystąpienie Anglii do takiego przymierza od pewnych zmian. Zachodzi zatem obawa, że jeśli każde państwo będzie robiło zastrzeżenia na swoją rękę, to układ nie dojdzie do skutku, albo też będzie tyle kruczków, że w praktyce nie osiągnie zamierzonego celu. Wprawdzie Chamberlain za pośrednictwem służby prasowej stara się wytłumaczyć, że zastrzeżenia, poczynione przez niego, ułatwią innym państwom przyjęcie traktatu. Jednakowoż dzienników niezależnych nie przekonuje to i radzą Chamberlainowi zajęcie takiego stanowiska, które umożliwiłoby piękny projekt amerykański wprowadzić jak najprędzej w życie.

## Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Wiedzieli, że pójdą, gdzie ich Komendant poprowadzi i będą bić, kogo każe.

Za przykładem Kazka poszedł i Tadek, chociaż niewiele miał wolnego czasu, gdyż przygotowywał się do matury. W kompanii uwzględniono tę okoliczność i wyrażono zgodę, żeby zjawiał się do ćwiczeń tylko dwa razy w tygodniu.

— Jak ten czas szybko leci! — mówiła pani Wolińska, gdy Tadek z arkuszem bibuły, zwiniętym w rulon, wychodził z domu na naturalne wypracowania piśmienne.

Była o niego spokojna, bo nauczyciele zapewniali ją, że chłopak bez wysiłku uzyska patent dojrzałości. On również nie zdawał się przejmować tym momentem.

To też nie było dla nich niespodzianką, gdy w dwa tygodnie później pochwalił się Tadek, że jest już dojrzałym.

Zaczął się teraz wysiłki, żeby dogonić kolegów kompanijnych w sztuce wojennej. Nie obeszło się bez kataru, który Tadek przyniósł z nocnych ćwiczeń w nie-pogodę, ale wnet pozbył się go, bo ustawiczny ruch na świeżym powietrzu uodpornił jego organizm.

Gdy historyczny wypadek zamordowania w Sarajewie austriackiego następcy tronu doszedł do wiadomości Strzelców, nie ulegało dla nich wątpliwości, że to będzie zarzewiem wojny. Mimowoli ściskali „chłopcy“ karabiny, a gdy ćwiczenia wypadły niedaleko granicy rosyjskiej, wygrażali pięściami w stronę wrogich placówek.

Minał miesiąc po tym fakcie. Już myślano, że zatarg da się załatwić na drodze pokojowej, gdy nagle dzienniki rozniosły wiadomość o ultimatywnej nocie, wystosowanej przez rząd austriacki do Serbii. W kilka dni później ogłoszono mobilizację.

Pani Wolińska drżała na samą myśl o wojnie. Z takim trudem podchowała tę swoją płatkę i oto teraz moloł wojenny wyciągnie po nią chciwe łapy.

# Ostatnie telegramy.

## Samochód rakietowy.

Berlin. (WTB). We środę odbyła się zapowiadana od dawna próbna jazda samochodu — rakiety, skonstruowanego przez znaną fabrykę Opel. Na arenie obecni byli dwaj ministrowie, syn prezydenta Hindenburga i przedstawiciele władz. Rozległ się ogłuszający huk, chmura gęstego dymu otoczyła samochód, który odrazu z olbrzymią szybkością ruszył, przebiegając przestrzeń z szybkością 195 km. na godzinę, która się wzmogła przy końcowym starcie do 236 kilometrów. Po jeździe fabrykantowi Opelowi, który samochód sam prowadził, składano gratulacje.

## Dziękść berlińczyków.

Berlin. (WTB). Przy Alexanderstrasse chciało dwóch policjantów zaarrestować awanturującego się robotnika. Tłum, liczący około 150 osób napadł na policjantów i tak ich poturbował i skopał, że ci padli zemdleni na ziemię. Dopiero silny oddział policji, który nadbiegł, rozpedził pałkami rozwścieczony tłum i uratował życie policjantom. Okazało się, że mają oni żebra pofamane i ciężkie rany na głowie i całym ciele. Aresztowano głównych sprawców.

## Smiertelna podróż.

Kolonja. (PAT.) Samolot linii Paryż-Berlin zapalił się w powietrzu. Przy gwałtownym lądowaniu pilot, mechanik i pasażerowie ponieśli śmierć.

## Tragiczna majówka.

Salzburg. (WTB). Podczas majówki uczniów jednej z tutejszych szkół miały być robione doświadczenia z płynnym kwasem węglowym. Naczynie, w którym znajdował się kwas, wybuchło z niewiadomej przyczyny. Profesor, kierujący wycieczką i 8 uczniów zostało ciężko rannych.

## Nowa katastrofa w kopalni.

New York. (WTB). W kopalni węgla w stanie Kentucky nastąpił straszny wybuch. Około 50 górników zdołało się uratować. Reszta została zasypana. Dotychczas wydobyto 15 trupów.

## Wojskowy lot do Ameryki.

New York. (PAT.) Członkowie specjalnej komisji francuskich rzeczoznawców lotniczych po przybyciu do Nowego Jorku oświadczyli, że kapitan marynarki francuskiej Louis Paris zamierza rozpocząć w dniu 25. bm. lot z Brest do Nowego Jorku via wyspy Azorskie, ewentualnie, z zatrzymaniem się na Bermudach. Kapitanowi Paris mają towarzyszyć dwa inne samoloty.

## Masowy pościg za zbrodniarzem.

Madryt. (WTB). Dzienniki donoszą z Barcelony, że przeszło tysiąc osób bierze udział w pościgu za zbrodniarzem, który zastrzelił kilkanaście dzieci i kobiet. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Przypuszczają, że zbrodniarz ukrył się w jakiejś jamie okolicznych lasów.

Pierwszy poszedł Bolek. Rzucono jego pułk do Serbii. Rozdzierające było pożegnanie z nim. Pani Wolińska miała przecucie, że już go więcej nie zobaczy. Chociaż tłumia smutne myśli, zdradzał je płacz i wejrzenie zatroskanych oczu.

Bolek pocieszał matkę, jak mógł.

— Zobaczysz mama, za dwa do trzech miesięcy skończy się wojna. Czyż możliwe, żeby trwała dłużej przy nowoczesnej broni szybkostrzelnej? Przecież za parę miesięcy nie będzie do kogo strzelać, bo wszystkich Serbów wytłuczemy.

W tygodnie później przyszedł pożegnać się Tadek.

— Wyruszamy pojutrze przed świtem z kadrówka. Dziś wyjeżdżamy do Krakowa. Kazka nie chce lekarza puścić, bo mówi, że ma serce niezupełnie mocne.

Uściskała go serdecznie ze łzami w oczach. A gdy nazajutrz Kazek z radością w oczach oświadczył jej, że zdołał przekonać lekarza, by go uznał za zdatnego do służby polowej, pani Wolińska zbłądła z przerażenia. Tak już zawiśła wszystkim nadziejami na słowach Tadeka, oznajmiających odmowne stanowisko lekarza w sprawie odmarszu Kazka, że teraz nie mogła się pogodzić z myślą, że będzie inaczej.

— Kiedy tamci jeszcze powiedzą, że idą w pole? — tukoło się jej po głowie, a niepokój podsuwał takie rozpaczliwe myśli, że nie mogła sobie z nimi dać rady.

Jednak, przynajmniej narazie, nie zanosilo się na pociąganie do służby wojskowej Władka i Staszka. A gdy jeszcze znajomy oficer powiedział pani Wolińskiej, że zanim sięgnie do materiału ludzi zupełnie nietknięty dotąd militarnie, wojna skończy się napewno — uspokoiła się nieco biedna matka i odtąd tylko wyczekiwała z tęsknotą wiadomość i od tamtych synów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Aleksander Kornel Dobrowolski.

# KU LEPSZEJ DOLI.

38) — (Ciąg dalszy).

Powoli przyszedł Kazek do siebie. Wnet zaczął szukać posady, lecz nie było łatwo ją uzyskać, gdyż wszyscy pracodawcy pytali o referencje w fabryce cementu, gdzie ostatnio pracował. Naturalnie, dodatnio nie wypadły te informacje, więc chłopak żył na łasce matki.

Nie mając nic do roboty, zapisał się, ot, dla zabicia czasu, do Strzelca, lecz po pewnym czasie nabrał zamiłowania do sztuki wojennej.

Zaczął wówczas chodzić głuche wieści o groźnych zawiąskaniach politycznych i władze austriackie, licząc się z przyszłą wojną, która zapowiadała się, jako gigantyczne zmagania się trójprzymierza niemiecko-austriacko-włoskiego z trójporozumieniem francusko-rosyjsko-angielskim, już zawniesi przygotowywały się do wojny. Sztab austriacki uważał za praktyczne wciągnąć w orbitę swych interesów żywioły patriotyczne polskie, wychowane w nienawiści do wszystkiego, co trąciło Rosją. Dlatego zgodził się na tworzenie oddziałów, złożonych z młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, a nawet dawał im broń, co prawda starego systemu.

W całej ówczesnej Galicji zorganizowały się fakty oddziały i rozpoczęły gorączkową pracę. Komendant Strzelca i jego twórca, Józef Piłsudski, jeździł w tej sprawie do Wiednia, gdzie toczyły się rokowania o warunki ewentualnego współdziałania Strzelca w wojnie, przy boku sprzymierzonych. Mówiono sobie na ucho, że Piłsudski przywiózł z podróży rozgoryczenie, ale „chłopcy“ nie chcieli bawić się w bliższe dociekania.



## Dokoła Watykanu.

Prasa, zwłaszcza włoska i wogóle zagraniczna, rozpisuje się obecnie szeroko o polityce Stolicy św. w związku z konsystorzem czerwcowym, na którym spodziewanym jest rozdawnictwo kilku kapeluszy kardynalskich. Są to wszystko naturalnie tylko pogłoski, bo tajemnice watykańskie pilnie są zachowywane. W tych pogłoskach dokoła przyszłych nominacji kardynalskich główną rolę gra pogłoska o rzekomym ustąpieniu kardynała Gaspariego, którą należy przyjmować z wielką rezerwą. Faktem jest, że nie bacząc na swoich lat 77, kardynał Gaspari jest dotąd w pełni sił fizycznych i duchowych i jak wiadomo, między obecnym sekretarzem stanu i Ojcem św. Piusem XI panują stosunki wzajemnego zaufania. Grałoby tu rolę osobiste pragnienie sędziwego kardynała usunięcia się od polityki i poświęcenia się ulubionym pracom naukowym w zakresie prawa kanonicznego, które jest jego specjalnością.

Lecz są to tylko domniemania i zdaje się być słusznym przypuszczenie dojrze zwykle poinformowanego rzymskiego korespondenta „Temp'sa”, że pogłoski powyższe, są raczej wyrazem pragnienia i wci, którzy je propagują. Rozpowszechniane szeroko przez pewne organy prasy rzymskiej są one wyrazem zamiarów tych kół laszystowskich, które radeby wiedzieć na stanowisku papieskiego Sekretarza Stanu innego prałata, bardziej nacjonalistycznie u- sposobionego. Kardynał Gaspari pozostawia pod tym względem, z punktu widzenia lasyzmu, dużo do życzenia, więc i w pewnych kołach rzymskiego kierunku, zolizującego się do lasyzmu, nie korzysta z popularności.

Tak lub inaczej pogłoski powyższe budzą w opinii i prasie żywe komentarze, a jako przypuszczalnych następców w Sekretarjacie Stanu wymieniają nuncjusza apostolskiego w Madrycie Mons. Cerrettięgo i nuncjusza w Berlinie, monsignora Pacelli.

Z trzech powyższych prałatów tylko mons. Cerretti jest już kardynałem i mógłby być natychmiast na to stanowisko desygnowany. Natomiast mons. Pacelli nie zakończył jeszcze swych prac związanych z zawarciem konkordatu z rządem niemieckim, a mons.

## Letnia zabawa Tow. Szkolnego Oświata w Berlinie.

Jak w zeszłym tak i w tym roku urządza Tow. Szkolne Oświata letnią zabawę w pierwsze święto Zielonych Świąt w Irmers-Festsäle am Treptower Park.

Jak nam wiadomo Oświata w Berlinie dopomaga rodzicom wychowywać swe dzieci. Na kursach języka polskiego uczy dzieci czytania i pisania i zapoznaje ich z kulturą swego narodu. Corocznie wysyła Oświata kilkaset dzieci na wakacje letnie do Polski, dając im przez to możność spędzenia kilku tygodni na ziemi ojczyściej.

Urządzając zabawę, pragnie Tow. Oświata nie tylko zasilić swoją kasę, ale dać też swym członkom i gościom okazję do spędzenia kilku godzin w gronie rodaków, a naszej młodzieży i „milusińskim” sposobność do popisów i zabaw.

W pierwsze święto Zielonych Świąt idziemy wszyscy, którym wychowanie naszej „przyszłości” leży na sercu na zabawę „Oświaty”. — Idziemy wszyscy, ażeby przez skromne datki zasilić fundusz Tow. „Oświaty”.

A więc do widzenia w pierwsze święto Zielonych Świąt na zabawie letniej w Irmers-Festsäle am Treptower Park.

Iedeschini radby podobno przedłużyć swój pobyt w Madrycie.

Trzeba pamiętać — pisze korespondent gazety „Le Temps” — że we wszystkich sprawach personalnych, jak zresztą i w całej swojej polityce Pius XI bardzo długo i bardzo szczegółowo bada każdą sprawę poszczególną. Zawsze głęboko zastanawiający się, zawsze samodzielny, Ojciec św. bardzo dba o to, aby nie dawać nawet pozorów ulegania obcym wpływom, rozstrzygając każdą sprawę na podstawie wszechstronnego jej przestudjowania.

W kołach watykańskich zapewniano, że na Zielone Świąta ogłoszoną zostanie encyklika przeciwko nacjonalizmowi.

## KOMUNIKAT

Dzielnica II. Związku Polaków w Niemczech zawiadamia niniejszem, iż w niedzielę dnia 29 lipca br. odbędzie się wielka wycieczka dwoma parowcami. Na ogólne życzenie postanowiono w tym roku ponownie urządzić wycieczkę do Krampenburgu.

Odjazd parowców nastąpi o godz. 8½ rano z mostu Waisenbrücke, leży w pobliżu Jannowitzbrücke. Na parowcach koncertować będą dwie polskie kapela i to Towarzystwa Muzycznego Lutnia i Towarzystwa Muzycznego Lira. Jedna kapela koncertować będzie podczas wycieczki w lesie, druga przygrywać będzie w sali do tańca.

Program wycieczki bardzo urozmaicony. Między innymi ma każdy wycieczkowiec prawo do wzięcia udziału w grze o premie, bezpłatnie.

Komitet organizacyjny stara się o to, aby wszyscy wycieczkowcy byli zadowoleni.

Bilety można nabyć w biurze przy Holzmarktstr. 10, w Centrali przy Schlüterstr. 57 V., w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23, i u prezesów oddziałów miejscowych.

Cena biletów dla dorosłych po 2,00 mk., — dla dzieci po 1,00 mk.

Zaleca się dosyć wcześniej zaopatrzyć się w bilety, ponieważ w tym roku wyjeżdżają tylko 2 parowce.

Dzielnica II. Z. P. w N.  
Komitet Organizacyjny.

## Koncert w Domu Polskim

Komitet Domu Polskiego urządza w piątek, dnia 25 maja o godz. 8-ej wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23

### Koncert

Występ artystki śpiewacki opery warszawskiej  
P. JULJI MECHÓWNEJ.

Program dobrowolny.

Rodaków naszych i Rodaczki uprzejmie zapraszamy  
Centralny Komitet Domu Polskiego.

Do dzisiejsz. nakładu „Dziennika Berlińskiego” dołączamy pocztową kartę płatniczą („Zahlkarte”) Banku Przemysłowców, sp. akc., filja w Berlinie.

## Podziękowanie!

Szanowni Rodacy!

W dniu tak wielkim i ważnym, gdzie nasze polskie dzieci z parafii kościoła Najśw. Marji Panny w Wniebowstąpieniu Pańskie przystępowały do pierwszej Komunii świętej, my Polacy, korzystając z tej wielkiej uroczystości, przystępowaliśmy także do wspólnej Komunii św. Ponieważ szanowni Rodacy naszej prośbie i życzeniom zadość uczyniliście i na ten dzień ze wszystkich stron Berlina tak licznie się zgromadziliście i w tej wielkiej uroczystości liczny udział braliście, składamy Wam wszystkim jak najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie. Oby Pan Bóg raczył Wam, moi kochani, jak najhojniej pobłogosławić.

Czesław Kosiński.

sekretarz Tow. polsko-katol. na poł. wsch. Berlina.



Św. Grzegorza VII, papieża,  
† 1085.

Św. Urbana, papieża i męczennik

Św. Bonifacego IV, papieża.

SEOW.: BORYSŁAWA.

Niechaj głos Twój zabrzmieć w uszach moich. (Pieśń II. 12.)

Błogosławiony człowiek, który mnie słucha: Kto mnie znajdzie — wyczerpnie zbawienie od Pana. (Przyp. VIII. 34. 35.)

Zdania: Wszelka ludzka pociecha marna jest i krótka.

Na tym świecie, wy to wiecie,  
Różnych wiele dróg —  
Ta nie zmyli w żadnej chwili,  
Której celem Bóg!

## Wiadomości potoczne.

Nabożeństwo z polskiem kazaniem i śpiewem odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt rano o godz. 8-ej w kościele św. Sebastiana przy Gartenplatz.

### Opłata pocztówek na Zielone Świątki.

Zwykłe, drukowane pocztówki świąteczne, wysłane bez kopert a odpowiadające wymogom pocztówki, kosztują zarówno w miejscowości i poza miejscowością 3 fenigi. Zważać jednakże należy na to, by na pocztówkach świątecznych nie znajdowało się więcej jak 5 pisanych słów, które stać muszą sensem w związku z drukowanymi napisami na pocztówce naprzykład „śle”, „Wasz syn”, „Twój przyjaciel”, „śle z pozdrowieniem” itd. Prócz tego widnieć może na pocztówce poza adresem data wysłania, imię, nazwisko, zawód czyli adres nadawcy. Gdy te same pocztówki wysyła się w otwartej kopercie, kosztują one zarówno w miejscowości jak i poza miejscowość 5 fenigów. — Nie dostatecznie opłacone pocztówki świąteczne obciążone zostaną opłatą karną.

### Ze świata.

#### Ruch lodowców.

Berno. Ponieważ ciągły ruch lodowców alpejskich może zagrażać osadom ludzkim, położonym w ich pobliżu, władze więc szwajcarskie dokonywują corocznie skrupulatnego badania ruchu tych olbrzymich mas lodowych. Jak się z tych obliczeń okazało, w 1926 r. pięćdziesiąt lodowców posiadało się stale naprzód, osiem nie zmieniło swego położenia, a powierzchnia czterdziestu uległa zmniejszeniu. Badane są również niższe warstwy lodowców. Po raz pierwszy badań takich dokonano pod kierunkiem Agasisa w 1843 r. Wykuto wówczas w lodowcu Unteraar otwór głębokości 240 stóp i stwierdzono, że niższe warstwy tego lodowca przesuwają się jeszcze prędzej, niż zwierzchnie.

#### Nowe aresztowanie inżynierów w Rosji.

Moskwa. W ciągu zeszłego tygodnia w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych, prze-ważnie na południu Rosji, aresztowano 28 inżynierów. Między innymi, w Jekaterynosławiu w fabryce Brińskiej aresztowano 4-ch, w Juzowce 5-ciu, a w Mokiejewce dwóch. Przyczyna aresztowania na razie trzymana jest w tajemnicy.

#### Most przez Mały Belt.

Kopenhaga. Rząd duński ogłosił konkurs na budowę mostu przez cieśninę Małego Beltu, oddzielającą wyspę Fünen od Jutlandji. Pierwotkowo zarząd duńskich kolei państwowych zamierzał budowę tylko mostu kolejowego, przez tę cieśninę, wobec jednak ożywionego ruchu, jaki panuje pomiędzy wyspą a stałym lądem, projektodawcy takiego mostu musieli ustąpić pod naciskiem opinii publicznej i zgodzić się na budowę mostu obejmującego oprócz torów kolejowych, także jezdnię dla wozów i chodniki dla piechurów. Most mierzyć ma 1,175 metrów długości, z czego 825 metrów rozpiętych będzie nad wodą. Największą głębokość cieśniny pomiędzy miastami Fredericią a Midselt, które mają być połączone przez ten most, wynosi 30 metrów. Największe to dzieło inżynierii duńskiej ma być ukończone dnia 1 stycznia 1934 r. kosztem 20 milionów koron duńskich.

#### Straszenie piekłem powodem rozwodu.

Los Angeles. Obywatel Los Angeles w Stanach Zjednoczonych, p. Merrihew, posiadał żonę, która z biegiem lat stała się zajadłą bigotką. Przy każdej sposobności porozumiewania się z mężem, pani Merrihew starała się go „nawrócić”, strasząc piekielną karą po śmierci za popełnione grzechy. Prześladwany piekłem małżonek przez kilka lat cierpliwie znosił bigotyzm żony, lecz w końcu chcąc w ostatnich latach swego życia odpocząć i w spokoju przygotować się do wędrowności na tamten świat, udał się pod opiekę sądu. Sąd podzielił zdanie pana Merrihew i dając mu rozwód, uwolnił go od sfilksowanej kobiety.

Za pomocą załączonej karty czekowej przesyła się najtaniej i najdogodniej pieniądze do banku.

### Szyby naftowe płoną.

Obary w Rumunii. W miejscowości Okmy wzbuchł w tych dniach groźny pożar w dwóch szymbach naftowych, przyczem poniósł śmierć inżynier i robotnik. Mimo akcji ratunkowej na drugi dzień pożar ogarnął 20 szymbów pobliskich. Dotychczas nie ustalono przyczyny pożaru.

### Wojna samolotów z szarańczą.

Londyn. Eskadry samolotów angielskich, które sprowadzono dawniej do Konwejt (w Arabji) dla obrony miasta przed napadem Waharabitów, przygotowują się obecnie do walki z szarańczą, która potężnymi masami przeciąga od wschodu przez Mezopotamię na zachód. Pierwsza próba rozprószenia chmur szarańczy zawiodła, gdyż dostały się one do motoru i groziły unieruchomieniem aparatu. Po zastosowaniu odpowiedniej ochrony motorów, samoloty podejmą ponownie walkę z szarańczą przy pomocy gazów trujących.

### Lindberg wykona olbrzymi lot.

Nowy Jork. Według tutejszych dzienników jedna z tamtejszych fabryk samolotowych zajęta jest budową nowego typu aeroplanu, na którym Lindbergh zamierza dokonać lotu naokoło świata, trzymając się marszrutę N. Jork — Los Angeles — Hawaje — Sydney — Singapore — Bombaj — Paryż i Nowy Jork. Kulminacyjnym etapem tego gigantycznego przelotu byłby odcinek z Hawajów do Sidney, która to przestrzeń przewyższa odległość Nowy Jork—Paryż.

## Rozmaitości.

### Nawodnienie Sahary.

Na kongresie „wodnym“, który odbył się niedawno w Algierze, inżynier belgijski Knapen w bardzo zajmującym referacie przedstawił projekt dostarczania wody z powietrza, na obszarach pustynnych Sahary. Pomysł Knapena polega na rozumowaniu następującym: ponieważ można za pomocą środków fizycznych, stosując np. różnicę temperatury, wyciągnąć wodę, nasycającą budynki, Knapen jest w tej dziedzinie specjalistą, osuszył bowiem pożerany przez wilgoć pałac wersalski, muzeum Louvru i liczne kościoły, i oddać ją drogą parowania, atmosferze, można także odwrócić ten proces i wilgoć z powietrza sprowadzić na ziemię.

Zadanie więc, które sobie postanowił Knapen jest: zgęszczenie zawartej w powietrzu pary wodnej, skroplenie jej i przechowanie w cysternach, zabezpieczających od parowania. Cysterny te, prawdziwe „studnie powietrzne“, według zdania autora można umieścić w dowolnym miejscu.

Pomysł inż. Knapena oparty jest na racjonalnych zasadach, skoro wspomniany wyżej „kongres wodny“ wyznaczył specjalną komisję, która ma poczynić odpowiednie próby i zbadać możliwość wyzyskania go w praktyce. Gra warta stawki. Chodzi bowiem o uprzyśpieszenie dla ludzkości olbrzymich obszarów pustynnych Sahary, zamkniętych dotychczas dla cywilizacji właśnie z braku wody.

## Sprawy towarzystw.

### Tow. Spiewacze.

Harmonia urządza w niedzielę, dnia 17 czerwca rb. wycieczkę łodzią motorową do „Rauchfangswerder“ (Zeuthner See). Odjazd punktualnie o godz. 8-jej rano z Hallesches Tor.

Na miejscu wycieczki różne gry i niespodzianki. Bilety są już teraz do nabycia u druha Stachowskiego, Neuenburgerstr. 26, u druha Olejniczaka Lindenstr. 15 i co czwartek na lekcji. — Goście mile widziani.

Tow. Spiewu „Chopin“. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 31 bm. o godzinie 8-jej wiecz. w lokalu p. Gorzelanego przy Stassmannstr. 39. O liczny udział prosi Zarząd.

Lekcje spiewu Koła Spiewaków Polskich w Charlottenburgu odbywają co środę o godz. 8-mej w Jugendheim przy kościele Serca Jezusowego, Lützowstr. 1.

### Gniazda Sokole.

Tow. gimn. Sokół Charlottenburg, oddział młodzieży. Posiedzenie odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 8-jej w lokalu p. Kubisiaka przy Sophie Charlottestr. 35.

Tow. Sokół Berlin II. (Moabit). Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 8-jej wiecz. w lokalu p. Janiszewskiego przy Oldenburgerstr. 11.

### Tow. Przemysłowców.

Tow. Przem. Plast. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 8-jej w lokalu p. Jakuba przy Voltastr. 21.

### Związek Polaków.

Zw. Pol. w N. i Tow. polsk. kat. oddział Oberschöneweide. W sobotę, dnia 26 maja o godz. 8-jej odbędzie się posiedzenie.

### Różne

Tow. św. Stanisława w Weissensee obchodzi swą 37-mą rocznicę

w pierwsze święto Zielonych Świątek na sali Gesellschaftshaus, Parkstr. 16. Początek o godz. 4-jej po południu. Uprasza się o jak najliczniejsze poparcie Szan. Polonii z Weissensee i okolicy a osobliwie przychylnie nam Towarzystwa. Zarząd.

Tow. polsk. kat. we Wilmersdorfie. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 7-jej wiecz. w lokalu p. Kosinata przy Hohenzollerndamm 184.

Tow. obchodzi w dniu tym 27 rocznicę istnienia.

Tow. pol. kat. na północy. Posiedzenie odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 8-jej w lokalu p. Myszkę przy Köslinerstr. 17.

Tow. polsko-katolickie na połudn. wsch. Berlina. Posiedzenie odbędzie się w środę 30 maja wieczorem o godz. 8-jej w lokalu pani Burzyńskiej przy Köpenickerstr. 191. Proszę o liczne przybycie, ponieważ nasze posiedzenie raz wypadło. Zarząd.

Tow. Szkolne Oświata filija półn. wschód. Posiedzenie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 8-jej wiecz. w lokalu przy Köpenickerstr. 191.

Tow. szkolne „Oświata“. Posiedzenie wszystkich zarządów filijnych oraz delegatów odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 8-jej w Domu Polskim przy ulicy Aleksanderstr. 23.

Zw. Emigrantów O. w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. o godz. 8-jej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Grono Przyjaciół Sceny Polskiej. Posiedzenie odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 20-jej w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebusenstr. 13.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. Strzelanie do tarczy honorowej o tytuł króla odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt o godz. 2-jej po południu na polu p. Ignaszewskiego za parkiem w Treptowie. Wstęp wolny. — Gotowanie kawy. — Goście mile widziani. Zarząd.

Tow. Obywateli Polskich. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 8-jej wiecz. w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebusenstr. 13.

Tow. Obywateli i Obywaterek w Moabcie urządza dn. 28 bm. wycieczkę do Plötzensee na boisko Sokola. Punkt zborny o godz. 14-jej naprzeciw dworca Beuselstrasse.

### Liebertwalkwitz.

Związek Emigrantów Pol. w N. filija Liebertwalkwitz urządza w pierwsze święto Zielonych Świąt na sali Gasthof zur Linde wielką zabawę. Program bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 5-tej.

### Baczność Drezno!

Tow. Polsko kat. w Dreźnie. Posiedzenie odbędzie się dnia 27 bm. w lokalu Kathol. Gesellenhaus Käufferstrasse 4.

### Baczność Rodacy w Stedten.

W pierwsze święto Zielonych Świąt odbędzie się po południu o godz. 3-jej

### Z A B A W A

w lokalu p. Kaisera. — Przyjedzie również przedstawiciel Konsulatu, który wygłosi przemówienie. Rodaków naszych uprzejmie prosimy o liczne przybycie.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerel und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. Drukarnia „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Polskie Tow. Szkolne „Oświata“ w Berlinie

urządza

w pierwsze święto Zielonych Świąt

na sali Irmers Festsäle w Treptowie, am Treptower Park 27

## Wielką zabawę letnią

Wstępne 1.— mk. — Zysk przeznaczony na dobro naszych szkółek.

Program urozmaicony.

Rodaków z całego Berlina prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

## „POMOC“ Bank Ludowy e. G. m. b. H.

Berlin O. 27, Holzmarktstrasse 10

wykonuje szybko przekazy do Polski

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem

udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach

wypożycza żelazne skarbanki

Godziny urzędowania od 9 — 5, w sobotę od 9 — 2.

Telefon: Alexander 57.

Poczt. Konto czek. Berlin 31867.

## Do Zarządów Towarzystw!

Ze względów technicznych prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam ogłoszeń z ruchu towarzystw conajmniej tydzień przed dniem w którym odbyć się ma posiedzenie, ażeby umożliwić zamieszczenie na czas.

## Towarzystwo finansowe w Berlinie

kupuje: papiery wartościowe przedwojenne jako: zwaloryzowane na złote polskie (państwowe pożyczki, listy zastawne, obligacje, pożyczki miejskie, akcje i t. d.) hipoteki przedwojenne z byłego zaboru pruskiego;

sprzedaje: papiery wartościowe opiewające na dolary lub złote w zlocie (pożyczki państwowe, listy zastawne i obligacje) i akcje;

poleca: korzystne lokaty kapitałów;

inkasuje: depozyty przedwojenne w Polsce i wszelkie pretensje.

## „KREDIPOL“ Kreditinstitut G. m. b. H.

Unter den Linden 53. BERLIN N. W. 7 Tel. Centrum 4929.



## Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nie tylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tegoż obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wiele korzyści.



## Książki do nabożeństwa

poleca Administracja „Dziennika Berlińskiego“ Berlin-Charlottenburg 4

## Wzorowy Sekretarz

najlepszy podręcznik, pouczający, jak pisać po orawnie listy we wszelkich okolicznościach życia.

„Korespondencja handlowa“

Cena 2.— mk. Do nabycia: „KATOLIK“ sp. z o. odp. BYTOM G.-SI.



# Prezydent republiki hersztem bandytów.

Sensacyjny proces toczy się obecnie w najwyższym sądzie sowieckim. Na ławie oskarżonych zasiadł przez „Cika” krymskiej, tj. prezydent autonomicznej Republiki sowieckiej na Krymie i przylegających obwodów, Wieli-Ibraimow. Towarzyszy mu w roli oskarżonych 16 niemniej wybitnych dygnitarzy komunistycznych.

Zarzuty, uczynione przez władze bolszewickie ich dotychczasowym ulubieńcom brzmią wprost nie do wiary. Prezydent republiki w roli herszta bandytów i morderców — oto treść obszernego aktu oskarżenia. Ibraimow, w przeszłości wielce zasłużony działacz komunistyczny; od r. 1922 cieszył się niezwykłym zaufaniem rządu centralnego, który zamianował go prezesem trójki dyktatorskiej do walki z bandytyzmem. Następnie Ibraimow szybko awansował na ludowego komisarza na Krymie, w r. 1924 osiągnął szczyt władzy.

Wówczas zaprosił do współpracy w zwalczaniu bandytyzmu, a faktycznie celem prowadzenia wspólnej akcji bandyckiej i terrorystycznej niejakiego Chajserowa, b. oficera armii Wrangla, który poprzednio — wedle aktu oskarżenia — był najzacieźszim wrogiem bolszewików, masowo i bezlitośnie niszczył i mordował komunistów, zwłaszcza na terenie Krymu i Kaukazu. Ibraimow uzyskuje dla Chajserowa ulaskawienie, mianuje go swym pomocnikiem i osobistym sekretarzem, a następnie tworzy szajkę bandytów, którzy w szczególności terroryzują najuboższą ludność Krymu.

Banda z prezydentem Republiką na czele trudni się również masowym szmuglowaniem towaru przez granicę, a gdy jeden z pogranicznych urzędników nie chciał iść kontrabandyście na rękę, oso-

bisty sekretarz prezydenta „osobiście” go usunął, tj. zamordował, a zwłoki wrzucił do morza.

W roku 1926 w Symferopolu odbywał się proces „kułaków” (zamożnych chłopów). Niektórzy świadkowie grozili zdemaskowaniem Ibraimowa i jego pomocników. Na jednego z tych świadków, Czolała, Chajserow z polecenia prezydenta urządził zbrojny napad za miastem i ciężko go ranił, natomiast drugiego niewygodnego świadka, Sendamentowa zwabia do swego mieszkania, gdzie tuż na kuchni wraz z innym dygnitarzem członkiem szajki, Fakidowem, osobiście udusił Sendamentowa, a następnie trupa zamordowanego wywieziono za miasto i porzucono na śmietniku. Akt oskarżenia wymienia cały szereg niemniej ciężkich zbrodni, popełnionych przez dygnitarzy bolszewickich. M. in. Ibraimow dopuścił się sprzeniewierzenia obryzanych kwot rządowych. Gdy Ibraimow niedawno zauważył, że szajkę pali się grunt pod nogami, zamierzał ratować głównych swych pomocników, wysławszy ich w sprawie rządowej do Rosji. Uratował się jednak jedynie Chajserow, innych zaś w liczbie 17 i swego „tow. prezydenta” ujęto i oddano do sądu.

Celem uniknięcia lokalnych wpływów proces na rozporządzenie rządu centralnego przeniesiono z Symferopolu do Moskwy. Budzi on olbrzymie zainteresowanie i potrwa dłuższy czas. Wszystkim podsądnym grozi kara śmierci. Wypada natomiast nadmienić, że jeszcze do ostatnich dni (nawet po arestowaniu) Ibraimow pozostawał członkiem wszechzwiązkowego „Cika”, a właśnie odbywająca się obecnie w Moskwie sesja „Cika”, wykluczyła go wraz z głównymi działaczami opozycji komunistycznej.

## Dzień marynarza angielskiego na okręcie wojennym

Służba w marynarce wojennej jest dla każdego Anglika służbą zaszczytną. Są rodziny, których członkowie z pokolenia w pokolenie służą w marynarce wojennej i to właśnie stanowi ich dumę. Jakaż jest tego przyczyna? Odpowiedź prosta. — Każdy Anglik doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiada flota dla Anglii, rozumie dobrze, że tylko flocie zawdzięcza Anglja swą potęgę morską i to stanowisko, jakie obecnie posiada na kuli ziemskiej.

To też nie dziwnego, że do służby w marynarce wojennej, zgłasza się rok rocznie tylu ochotników, iż nie można wszystkich przyjąć; każdy Anglik chce

swą osobą przyczynić się do utrzymania potęgi Wielkiej Brytanji.

Młody Anglik, wstępując do służby w marynarce wojennej, nie idzie od razu na okręt. Pływanie poprzedza półroczna służba w kadrze, gdzie przybyszy otrzymuje odpowiednie przygotowanie teoretyczne. W kadrze prowadzone jest życie koszarowe. Po przejściu służby w kadrze ochotnik przechodzi na okręt.

Zobaczymy, jaka praca go tam czeka, i jak jest rozłożony dzień na okręcie.

O ile okręt stoi w porcie, dzień dla załogi rozpoczyna się o godz. 5 m. 30 rano. O tej godzinie podoficerowie urządzają pobudkę. Kto spóźni się ze

wstawaniem, tego od razu odsyłają do naczelnika wachy (oficer dyżurny), który zazwyczaj winnego karze wstawaniem w ciągu kilku dni o pół godziny wcześniej.

O g. 5 m. 45 hamaki (pościel z materacem korokowym) są sprzątnięte, twarze i szyje są umyte, załoga zaś pije kakao (kucharze wstają o godz. 3 m. 30 rano).

O g. 6 gwizdki wywołują załogę na pokład. Pewne grupy rozprawdane są na roboty, reszta zaś zabiera się do czyszczenia i mycia pokładu pod nadzorem podoficerów.

O g. 7 pokład jest całkowicie wymyty i działa artyleryjskie wyczyszczone.

O g. 8 m. 25 na dany sygnał załoga opuszcza się w dół do pomieszczeń i rozpoczyna pierwsze śniadanie, które jest bardzo suto i pożywne. Na jedzenie, mycie się, palenie tytoniu i przebranie daje się cała godzina.

O g. 8 m. 25 znowu zbiórka załogi na pokładzie celem dokonania różnych robót, a o godzinie 9-tej następuje ceremonia podniesienia bandery, połączony zazwyczaj z modlitwami i przeglądem.

O g. 9 m. 20 modlitwa się kończy i w ciągu 15 minut załoga gimnastkuje się pod nadzorem swoich oficerów. Po gimnastyce następuje podział na dzienne roboty i ćwiczenia.

O g. 10 m. 30 załoga otrzymuje przerwę dla wypalenia tytoniu w ciągu 10 minut, poczem zajęcia trwają do godz. 11 m. 45, a o g. 12 wydawany jest obiad. W pół godziny później załoga otrzymuje grog (rum z gorącą wodą). Grog wydaje marynarzom dyżurny podoficer, nalewając do naczyń każdemu wymierzona akuratanie porcję. Marynarz, mający mniej, niż 20 lat, grogu nie otrzymuje. Ci, którzy nie mogą pić grogu, otrzymują pieniądże. Wziamy za swoją porcję.

O g. 1 m. 40 oczyszczanie pokładu i o g. 2 m. 30 znowu rozpoczynają się roboty i ćwiczenia. O godzinie 3,45 roboty dzienne i ćwiczenia kończą się, a o godz. 4-tej odbywa się wieczorny przegląd. Po przeglądzie załoga wydaje się herbatę i następuje zwolnienie na brzeg. Każdy marynarz, o ile nienagannie zachowuje się, otrzymuje zwolnienie na brzeg co drugi dzień.

Kolacja podawana jest o godz. 7 m. 50 wieczorem, poczem załoga przygotowuje hamaki na noc. O g. 9-tej wiecz. starszy oficer obchodzi okręt patrząc, czy wszystko jest w porządku.

O godz. 10 podoficerowie gwizdkami nawołują marynarzy do snu.

Tak kończy się dzień marynarzy angielskich na okręcie wojennym.

## Bajka o cudownym królewczu

10

### królewnej zamienionej w różyczkę.

Była raz dawno, dawno temu piękna i można królowa. Posiadała wszystko co tylko zapragnąć można, ale jedno brakło jej do zupełnego szczęścia. Nie miała dzieci. Co dzień chodziła do ogrodu i błagała Boga w gorących modłach, żeby jej zesłał syna albo córeczkę. Pewnego dnia ukazał się jej anioł i rzekł: „Ciesz się bo będziesz miała syna, a będzie to cudowne dziecko, jakie tylko życzenie wypowie, stanie się!”

Uradowana królowa opowiedziała wszystko królowi i radość ich nie miała granic. A cóż dopiero, gdy po pewnym czasie przyszło na świat śliczne dzieciątko. Matka codziennie szła z dzieckiem do ogrodu i myślała że tam w źródełku, a dziecko rosło i było coraz piękniejsze.

Razu jednego siedziała królowa u źródła z synkiem, zmorzył ją sen i zasnęła na chwilę. Z tego skorzystał zły kucharz, który już długo czatował na dziecko, żeby je porwał, bo wiedział, że mały królewicz ma cudowną moc spełniania swoich życzeń. Podsunął się więc cichutko do śpiącej królowej, zabrał jej synka, potem zaś zabił koguta i pokrował furtkę królowej, zaniósł królewicza do pobliskiej wsi do swojej znajomej, aby na niego uważała.

Popelnivszy tak straszny zbrodnie, pobiegł do króla i oskarżył przed nim królowę, jakoby przez własną nieostrożność pozwoliła sobie porwać i rozrozniewany udał się do ogrodu a zobaczywszy płaczącą żonę z pokrwawionymi szatami kazał ją zamknąć do ciemnej wieży, miała tam biedna siedzieć siedm lat bez jedzenia i picia i umrzeć z głodu.

Ale Bóg czuwał nad niewinną królową i codzień zsyłał dwóch aniołów w postaci białych gołębików i przynosiły jej pożywienie przez siedm lat.

A tymczasem młody królewicz росł, chowany u biednej wieśniaczki i umiał już chodzić i mówić. Wtedy zabrał go kucharz ze sobą i poszli daleko, daleko w las.

Kucharz rzekł: „Życz sobie piękny zamek z kwiecistym ogrodem. I zaledwie chłopię wypowie-

działo życzenie, stanął cudowny zamek i ogród i wszystko co sobie życzył.

Po niejakiem czasie rzekł znowu kucharz: „Niedobrze jest, że musisz zawsze sam siedzieć, życz sobie jaką piękną dziewczynę za towarzyszkę.” Królewicz uczynił jak mu kucharz kazał i natychmiast stanęła przed nim dziewczyna tak piękna, jakiej jeszcze żaden człowiek nie widział na świecie. Królewicz i dziewczyna spędzili teraz czas na wesołej zabawie a kucharz chodził na polowanie i udawał możnego pana.

Przyszło mu raz jednego na myśl, że królewicz gdy dorosnie mógłby sobie życzyć coś takiego, co mogłoby wielce zaszkodzić, dlatego zawołał dziewczynkę, dał jej różę i rzekł:

„Dzisiaj w nocy, gdy królewicz uśnie, idź i wepchnij mu ten różę do serca, ale pamiętaj jak tego nie uczynisz, zginesz sama.”

Na drugi dzień jednak przyszła dziewczynka i powiedziała: „Nie zabiłam go, bo mi go żal, poco ma umrzeć?” Ale kucharz rozniewany nakazał jej w tej nocy to zrobić, bo inaczej ją zabije, a na dowód ma przynieść serce i język chłopca.

Gdy tylko kucharz wyszedł kazała dziewczyna zabić owieczkę, wyjęła serce i język i położyła je na talerzu. W chwili, gdy kucharz już miał wrócić rzekła do chłopca: „Schowaj się przedko pod pierzynę.”

Kucharz wszedł do izby a ujrawszy serce i język zawołał uradowany: „Chwała Bogu, że chłopiec zabiły, nie muszę się teraz niczego obawiać!”

W tej chwili chłopak wyskoczył z łóżka i rzekł: „Ha, ty nędzniku, zabić mnie chciałeś — za karę będziesz pudlem czarnym i będziesz pożerał tylko rozżarzone węgle.”

I tak się stało. Królewicz pozostał jeszcze jakiś czas w zamku, ale wkrótce poczęła go ogarniać tęsknota za matką i za ojczyzną. Pewnego dnia zebrał wszystko co mu było potrzeba do podróży, stanął przed dziewczyną i rzekł: „Czy chcesz pójść ze mną daleko, aż do mojej ojczyzny?”

Ona odpowiedziała: „Pocóż mam z tobą iść, droga daleka a kraj twój jest mi obcy.”

Ze się jednak bardzo kochali i nie chcieli się rozstać, królewicz zamienił dziewczynę w różyczkę, wetknął ją sobie do kurtki, zabrał pudła i ruszyli w drogę.

Po długiej uciążliwej wędrowce przybył naraz do kraju swojego ojca i najpierw odszukał wieżę, w której była jeszcze zamknięta jego matka.

Natychmiast życzył sobie ogromną drabinę, na której się wspinał na szczyt wieży i zawołał: „Kochana królowo matko, czy żyjesz jeszcze, albo już umarłaś?”

Królowa myślała, że to anioł woła więc rzekła: „Mój aniele żyje, dopiero co jadłam i nie jestem wcale głodna!”

Matko nie jestem aniołem, lecz twoim zaginionym synem, przybyłem tu, by cię wyratować z tej wieży.”

Potem zeszedł z wieży i udał się do swego ojca - króla, ale nie dał się poznać, tylko zgłosił się do służby jako myśliwy. Król zgodził się przyjąć młodzieńca, ale pod warunkiem, że mu dostarczy dużo zwierzyni. Wiadomo jednak było, że w okolicznych lasach niema wcale zwierza.

Królewicz zaraz wybrał się na polowanie z całym gronem strzelców, kazał im stanąć w kole, potem wypowiedział życzenia i o dziwo! Dżiki, jelenie, sarnie i różnorokie zwierzęta leśne, poczęły wychodzić z gęstwin prosto na strzelców. Wieczorem naładowano sześćdziesiąt wozów drabiniastych zwierzyną i dostarczono na dwór królewski.

Król, wielce uradowany kazał wyprawić wspinała ucztę a cudownego myśliwca posadził u swego boku. Podczas uroczystości myślał królewicz o swojej biednej matce i życzył sobie, by ktoś zaczął o niej mówić. I zaledwie co pomyślał wstał marszałek i rzekł:

„Najjaśniejszy królu, nasz panie! my tu siedzimy i cieszymy się, a nieszczęśliwa królowa siedzi w wieży, pewno już dawno umarła!”

A król rzekł: „Cierpi za swojej winy, bo syna jedyne pozwoliła zagryźć dzikiemu zwierzęciu.” Gdy to król mówił, wstał królewicz i powiedział: „Ojciec mój, ja jestem twoim synem i posłuchaj co ci opowiem.”

I królewicz opowiedział wszystko jak i co się zdarzyło. Potem zaś przemienił swego pudła za kucharza a różyczkę na dziewczynę. Król uwierzył mu i nie mógł się nadziwić. Zaraz też kazał przyprowadzić królowę z wieży ale nie żyła już długo. Po trzech dniach umarła. Na pogrzebie jej widzieli wszyscy, jak dwa białe gołębki fruwały nad trumną a potem usiadły na grobie i strzegły go.

Król kazał złego kucharza końmi rozszarpać, ale z żałości wkrótce zakończył życie.

Młody królewicz ożenił się z piękną swoją towarzyszką i żyli szczęśliwie a czy jeszcze żyje Bóg raczy wiedzieć. Jr.

# Ogrody Zoologiczne Hagenbecka.

Niema prawie człowieka w Europie, któryby nie słyszał o zoologicznych ogrodach Hagenbecka. Nazwisko to jest znane na całym świecie. Wszystkie wędrownie i stałe cyrki wypożyczają od Hagenbecka tresowane zwierzęta.

Jeszcze w zeszłym stuleciu opowiadano dowcip o tygrysie, który umykał w panicznym strachu na widok karawany Hagenbecka.

Pierwszym sławnym mężem rodziny Hagenbecków był hamburski handlarz ryb, Gottfried Claus Karol Hagenbeck.

Pewnego razu nabył wielkiego morsa i demonstrował go w Knoll za opłatą. To było właśnie początkiem sławy i fortuny rodziny Hagenbecków.

Synowie jego — Karol i Wilhelm — zorganizowali przedsiębiorstwo na wielką skalę. Posiadali agentów i łowców we wszystkich częściach świata: założyli ogrody zoologiczne i zapoczątkowali racjonalną tresurę dzikich zwierząt.

Właśnie owa racjonalna tresura jest bezsprzecznie największą zasługą braci Hagenbeck. Zarzucono widły i bat a tresowano dzikie zwierzęta — lwy, lamparty, tygrysy, nie w dziki sposób, ale dobrocią i łagodnością.

W ogrodach zoologicznych Hagenbecka istnieją rozmaite strefy klimatyczne, gdzie najprzeróżniejsze gatunki zwierząt czują się, jak w swej ojczyźnie.

Ogród zoologiczny w Stellingen jest szczytem doskonałości. Znajdujemy tam pustynie afrykańskie, gdzie lwy przechadzają się, nie czując niewoli i krajobrazy polarne, gdzie białe niedźwiedzie, fok i słonie morskie mają całkowite złudzenie swych rodzimych stron.

Potomkowie pierwszych Hagenbecków nie tylko, że nie zaprzepaścili idei swych rodziców i dziadów, ale starali się ją rozwinąć w jaknajszerszym stopniu. We wszystkich przedsiębiorstwach Hagenbecka głównym

czynnikiem jest miłość zwierząt. Starają się wnikliwie również o powiększenie, i rozrost swych ogrodów zoologicznych.

Przed rokiem jeden z najmłodszych członków rodziny Hagenbecków powrócił z wyprawy w okolice bieguny południowego skąd przywiózł wspaniałą okaz słońca morskiego.

Dnia 26 kwietnia br. donosiliśmy, że milioner amerykański Walter May zaprosił 63 gości ze Stanów Zjednoczonych na swoje srebrne wesele w dniu 25 kwietnia do Paryża, gdzie milioner zatrzymał się z żoną w podróży do Afryki. Wszystko odbyło się programowo. Goście przybyli w komplecie, bo któżby nie skorzystał z takiego zaproszenia:

„Proszony jest pan (albo pani) o zaszczyt obecnością swą srebrnego wesela naszego. Wszystkie wydatki pańskie, będą pokryte i zastrzegam sobie, że nie pozwolę, aby którykolwiek z gości moich narażony był na wydatek choćby jednego centa z powodu uczestniczenia w naszym święcie rodzinnym“.

Każdy więc z jego 63 gości uprawniony był do przejazdu na koszt miliardera ze swego miejsca zamieszkania do Paryża i z powrotem pierwszą klasą tak koleją, jak i parowcem luksusowym i do całkowitego utrzymania w Paryżu podczas uroczystości weselnych.

Nie dość wszakże na tem, bo gdy zjechali się nad Sekwaną wszyscy goście weselni, korzystający skwapliwie z takiej szczodrości bogacza, mister May oświadczył im kategorycznie, że jeżeli który z nich zechce korzystać ze swego pobytu w Paryżu dla zwiedzenia innych stolic europejskich lub też zechce czynić w Europie jakiegokolwiek zakupy dla siebie, krewnych swych i przyjaciół, to musi zgodzić się na to, że on, mister May, zapłaci wszystkie te rachunki, zgodnie z zastrzeżeniem, które uczynił zgóry w swym zaproszeniu.

Można więc wyobrazić sobie, co za sumę pochłonęło to srebrne wesele krezusa amerykańskiego.

## Co kto lubi...

W jednym z klasztorów buddystycznych przyrządzają co 7 lat specjalną zupę z kapusty. Najstarszy kapłan klasztoru poświęca tę zupę w ten sposób, że kapie się w niej przez godzinę podczas gotowania. Tysiączne rzesze pielgrzymów podążają do klasztoru na „święto zupy“, której spożycie oczyszcza od grzechów.

Etherton wylicza następujące chińskie specjalności: Suszone szczury, które są również polecane na porost włosów.

Słodziki białe myszki, polane syropem. Należy je połykać jak ostrzygi.

Gotowane koty, które są podobno doskonałym środkiem na spadek gorączki.

Stare, czasami stuletnie w wannie przechowywane jaja, należą w Chinach do ulubionych potraw.

Mech, rosnący w tundrach, jest wysmienitą jarzyną.

Dr. Horuday, dyrektor ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku jadł celem wypróbowania mięso z natępujących zwierząt: świni morskich, oktopusa (rodzaj polipa morski) przypominającego w smaku marynowaną opanę; różnego rodzaju małp, węży grzechotnika, wieloryba, żółwia Matamata (spreparowanego na sposób Irihstew), jaszczurek (bardzo zalecane, w smaku przypominają młode kurczątka, co również da się powiedzieć o żabich udźcach) krokodyli, słoni i wielu innych stworzeń.

Smażone mięso słonia ma smak befsztyka. Najsmaczniejszy jest kark indyjskiego słonia, oczywiście zwierzę nie powinno być stare.

Ogon krokodyla przypomina w smaku mięso dzikiego ptactwa, ale również należy uważać ażeby krokodyl był młody.

Mięso małpie nie jest smaczne, jednakowoż smaczniejsze od wiewiórczego.

## Kukułka.

Sławę wyrodnej matki ma kukułka, a jednak miło brzmi jej kukanie wśród zieleni lasu czy parku. Dziwaczne jej zwyczajy otoczyły ją nieco niesamowitą glorią ptaka, który wróży jak cyganka dziewczętom, ile lat czekać będą na męża, ludziom starszym zaś, za ile lat doczekają się śmierci. Gdy po raz pierwszy usłyszymy na wiosnę jej kukanie, przypominamy sobie, że należy potrząsnąć pieniędzmi i czynimy to z uśmiechem, aby zadość uczynić tradycji, czy przesądowi.

Kukułka w locie przypomina nieco jastrzębia, dlatego też podanie ludowe zapewnia, że ptak ten zamienia się na zimę w jastrzębia. W rzeczywistości kukułka odlatuje jesienią na południe, by spędzić zimę w Afryce. Kuka tylko sameczki, noszący na grzbiecie szaro-niebieski płaszczyk; czarno-brązowa samiczka odpowiada mu tylko głośnym chichotem.

Niezwykle są obyczaj kukułki, która nie zna właściwego życia rodzinnego. Samiczka i samiec zerują oddzielnie, zwołując się czasami, nie znając jak inne ptaki jednożennstwa, ni wierności małżeńskiej. Samiczka składa jaja na ziemi, bierze je w dziób i zanoszą do gniazdzka jakiegoś małego ptaka, np. skowronka, szczygła, nawet mysikrólika. Ażeby zrobić miejsce w gniazdku, być może też by nie obudziły podejrzeń, wyrzuca z gniazdzka wpierw jajeczko prawowitych właścicieli. Kukułki żywią się tylko owadami, więc podrzucają jaja ptakom owadożernym. Co prawda znachodzono już podrzuczone jaja kukułcze w gniazdkach dzikich gołębi, a nawet nurków. Rozumie się w tych gniazdkach kukułki nie mogły się wylęgnąć.

## Nowe spostrzeżenia o locie ptaków.

Dotychczasowe badania zdawały się dowodzić, że odlot jak i przylot ptaków wędrownych odbywa się pod przewodnictwem starszego, silniejszego i doświadczonego ptaka, którego kierownictwu drugie poddawały się bez sprzeciwu. To też miało być powodem, że gromady odlatujące tworzyły w powietrzu trójkąt lub długi sznur, z kierownikiem na przedzie. Otóż do-

świadczenia, jakie w tym względzie porobiono w stacji doświadczalnej w Rossiten, stwierdzają, że to przypuszczenie jest mylne i że na przykład odlot wędrowny bocianów może się odbyć zupełnie bez przewodnika starszego. W ciągu lata pochwycono tam 27 młodych bocianów i przetrzymano na uwieżi aż do czasu odlotu. Ponieważ wszystkie bez wyjątku pochodziły z

ostatniego lęgu, przeto żaden z nich nie odbył wędrowni na południe, a tymczasem w połowie sierpnia, a więc w czasie corocznego odlotu, a nawet już na pewien czas przedtem, wszystkie okazywały wyraźny niepokój, który wzrastał z dniem każdym. Kiedy stwierdzono, że w całych Prusach Wschodnich niema już ani jednego bociana, wypuszczono je na wolność, by się przekonać, co poczyna młode bociany, które nie widziały wcale odlatujących bocianów i nie miały też wcale sposobności porozumienia się ze starszemi. Początkowo młode bociany nie okazywały wyraźnej ochoty do odlotu, prawdopodobnie dla tego, że musiały się dopiero oswoić ze swobodą niespodziewaną; przypuszczano też, że winna temu spóźniona pora, bo wszystkie bociany już odleciały na południe, a z nią minął też niepokój u ptaków. Tymczasem pewnego poranka wszystkie społem odleciały i, jak później stwierdzono, dotarły do Grecji, bo tam zabito bociana, zaopatrzonego w odpowiednią obraczkę na nodze.

Z tego wynika zatem, że bociany, aczkolwiek całkiem niedoświadczone, potrafiły przelecieć tak olbrzymią odległość i to w kierunku, w jakim się odloty zwyczajają odbywają.

Kto im wskazał drogę i kto je pouczył, że — jak inne ptaki wędrownie — powinny opuścić swe siedziby i udać się na południe? Nikt jak Bóg — bo w inny sposób nikt nie wytłumaczy tego zagadkowego zmysłu u ptaków, który wiedzie je od nas aż hen na drugi koniec Afryki i z powrotem.

## Rozmaitości.

### Tunel pod cieśniną Gibraltarską.

Pomiędzy rządami: hiszpańskim a francuskim toczą się rokowania o urzeczywistnienie dawno już opracowanego przez inżynierów francuskich projektu budowy tunelu pod cieśniną Gibraltarską.

Budowa tunelu tego nie przedstawia wielkich trudności technicznych, jak projektowany tunel pod cieśniną La Manche, gdyż cieśnina Gibraltarska posiada twarde dno skaliste, przez które nie przesacza się woda.

Trudność polega jedynie na tem, że w najważszym miejscu cieśniny, mierzącym 13,8 kilom. szerokości, morze sięga głębokości tysiąca metrów, a budowie więc tunelu w tem miejscu nie może być mowy.

Postanowiono zatem zbudować tunel od zatoki Vaqueros w pobliżu Taryfy, wprost do Tangeru. Na tej linii tunel opuszczałby się tylko do 310 metr. pod powierzchnię morza, za to linia, włączając i tory na lądzie, mierzyłaby 48,2 kilom.

Projektowany jest tunel potrójny, obejmujący dwa tory kolejowe i przejście, pozwalające utrzymywać wciąż całą budowę w porządku. Koszt budowy tego tunelu potrójnego wynosiłby 330 milionów pesetów.

Przejazd tunelem trwałby pół godziny, gdy tymczasem przejazd z Taryfy do Tangeru trwa obecnie trzy godziny przy morzu spokojnym.

### Przemysłowcy powletrzeni.

Jak donoszą z Londynu, angielskie władze celne odkryły świeżo, że od dłuższego już czasu odbywa się przemycanie z Holandji do Anglii cennych towarów zapomocą samolotów.

Przemysłowcy holenderscy zorganizowali zasobny syndykat, posiadający własne samoloty, komunikując się z placówkami przemysłowcami na wschodnich wybrzeżach Anglii, dostarczając im regularnie wyrobów jedwabnych, kokainy, morfiny, sacharyny i perfumów, obłożonych w Anglii cłem bardzo wysokiem.

### Korzyść ze znajomości sztuki kucharskiej.

Walter Meaking, kandydat stronnictwa liberalnego, staje do uzupełniających wyborów prawodawczych w okręgu Hendley (Anglia). Meaking jest ożeniony z Francuzką. Zgodnie z wyborczymi zwyczajami angielskimi obchodzi on wraz z żoną każdy dom swego okręgu i wyklada program swej partii.

Jeden z wyborców, dawny żołnierz na froncie francuskim, poprosił panią Meaking, by nauczyła jego żonę sposobu przyrządzenia dobrego omletu, na czem się nie zna kuchnia angielska.

Pani Meaking chętnie zastosowała się do życzenia, zyskując swemu mężowi przy wyborach jeden pewny głos.

## ŻARTY I DOWCIPY.

Słusznie wywnioskował.

Dyrektor hotelu do portjera:

— Wskazałeś pan najpiękniejszy pokój temu nowemu gościowi. Czy pan jesteś pewny, że nie będzie się krzywił na odpowiednio podwyższony rachunek?

— ...Napewno nie panie dyrektorze ten gość jest napewno bogatym.

— Skąd to pan wnioskujesz?

— Łatwo to poznać. Jest stary i brzydki, a żona jego przeciwnie, jest młodą i miłą.